Nr. 113. [Należytość pocztowa opłacona potówką.] Lwów, niedziela 15 maja 1921. Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
Ve Lwowie miesięcznie 160 Mk., z dostawą do domu 175 Mk., na prowincyi 180 Mk., za granicą 200 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe 1 wiersz nonpareil. 10 Mk. Nadesłane 30 Mk., Nekrologia 25 Mk., Na pierwszej kolumnie 80 Mk., Przed kroniką 60 Mk., Po kronice i komunikaty 50 Mk., Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 Mk.

Cała stronica 10.000 Mk., pół stronicy 5.000 Mk., cała stronica pierwsza (pod nagłówkiem) 20.000 Mk., jedna szpalta na pierwszej stronicy 10.000 Mk. — Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".
Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. (Numery Dziennika Lud. są antidat.).

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. - Tel. Nr. 24.

Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 8 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.175. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Poważna sytuacya na Górn. Śląsku.

Na obcej służbie.

Wczoraj cała burżuazyjna prasa lwowska napadła na robotników naftowych, że odważyli się nie ugiąć karku przed dyktatorską wolą międzynarodowego kapitału naftowego. Cała t. zw. patryotyczna prasa bez zająknienia wyrzuciła z siebie cały potok kłamstw, aby tak jak w polityce, tak i w sprawach gospodarczych stać się narzędziem kapitału obcego, który przyszedł do nas na połów zysków i aby stanąć przeciw jedynemu żywiołowi rodzimemu w tym przemyśle — robotnikowi polskiemu.

W przemyśle tym bowiem przeszło 90 proc. zaangażowanych kapitałów pochodzi z zagranicy. Nienawiść klasowa do robotnika przezwyciężyła tam patryotyczny frazes i dlatego cała polska prasa staje zwartym frontem przeciw robotnikowi; zapewne ten front nie jest bezinteresowny.

Aby się dobrze zasłużyć, bredzi się ordynarne kłamstwa, jakoby w sprowokowanej przez przedsiębiorców walce chodziło o jakieś sprawy polityczne, w bezdennej głupocie pomieszano partyę polityczną z walką ściśle ekonomiczną, jaką na całym świecie prowadzą robotnicze związki zawodowe ze swoimi pracodawcami.

I o cóż poszło?

Konferencya rozbiła się o to, że przedsiębiorcy nie chcieli się zgodzić na utrzymanie dotąd istniejącej instytucyi mężów zaufania, ale występowali z projektami ograniczającymi obowiązujący dotąd stan faktyczny, a za dolary wydawane pismo posunęło się do twierdzenia, że żądania robotników mają charakter bolszewicki.

Mogą na całym świecie istnieć rady kopalniane, fabryczne i robotnicze, które wykonują ścisłą kontrolę nad prowadzeniem przedsiębiorstw przemysłowych, w Polsce nie wolno robotnikowi nawet myśleć o starej instytucyi mężów zaufania, to w oczach najętej prasy burżuazyjnej, a tak patryotycznej najstraszniejszy bolszewizm.

Ale tych samych patryotów nie razi, gdy profesorowie wysokość wynagrodzenia za naukę w szkołach prywatnych uzależniają od dochodów szkoły, nad którymi to dochodami kontrolę rozciąga ciało profesorskie.

Nie razi nikogo, gdy w projekcie ustawy o izbach lekarskich które nie są niczem innem, jak lekarskimi związkami zawodowymi, istnieje przepis, że lekarzowi nie wolno zawrzeć umowy z nikim bez aprobaty izby. I nikomu jakoś nie przychodzi do głowy wymyślać lekarzom, czy profesorom od bolszewików, przeciwnie uważa się ich za żywioł wielce patryotyczny, słusznie stojący na straży swojego zawodu i chroniący się przed wyzyskiem. Ale co wolno profesorom i lekarzom, od tego zasię polskiemu robotnikowi, ten ma się dać wyzyskać, tego wolno zależnie od kaprysu przedsiębiorcy wyrzucić na bruk.

Kapitał obcy czerpie z polskich źródeł naftowych dzięki ciężkiej pracy robotnika polskiego olbrzymie dochody, aby wzbogacić swój kraj, a dziennikarza polskiego kłuje w oczy, gdy ten robotnik walczy o swe prawa, gdy nie chce ginąć w służbie tego kapitału.

Patryotyzm burżuazyjny chadza osobliwemi drogami, po której robotnik nie pójdzie nigdy, od którego odseparuje się jak najgrubszym murem aby nie skazić swej duszy.

Polityka polskiego proletaryatu nie dała się nigdy zdemoralizować obcym, zaborczym wpływom, nie da się też obecnie uwieść płynącej ze szpalt dziennikarskich obłudzie. Jak twardo i nieugięcie stał robotnik w walce o swą niepodległość państwowa, tak nieustraszonym będzie w walce, gdy idzie o jego bezpośrednie prawo do życia. A prawo to nie jest tylko ważną **kwestyą żołądka**.

—o0o—

Stan oblężenia na Górnym Śląsku.

BYTOM. (Pat.) 13. maja. Komenda wojsk powstańczych ogłosiła na obszarach zajętych przez powstańców stan oblężenia, podobnie do ogłoszonego przez władze koalicyjne.

—o0o—

SYTUACYA NA ŚLĄSKU POWAŻNA.

PARYŻ. (Pat.) 13. maja. Z Opola donoszą, że mimo wysiłków komisyi koalicyjnej, sytuacya jest poważną, a utrudniają ją rozmaite okoliczności, między innemi także odmowa ze strony banku rzeszy **wysłania pieniędzy potrzebnych na wypłatę robotnikom** dwutygodniowego zarobku. Z drugiej strony utrudnia sytuacyę wzmocnienie wojsk i zbrojenie się garnizonów niemieckich nad granicą górnośląską.

—o0o—

KOMISYA MIĘDZYSOJUSZNICZA DO LUDNOŚCI G. ŚLĄSKA.

BYTOM. (Pat.) 13. maja. Komisya międzysojusznicza w Opolu ogłosiła następującą odezwę do ludności: Komisya międzysojusznicza podaje do wiadomości ludności G. Śląska oświadczenie otrzymane od konferencyi ambasadorów w Paryżu. Mocarstwa sprzymierzone jednomyślnie potępiają rozruchy, które zakłóciły spokój na G. Śląsku. Wydarzenia na G. Śląsku nie mogą w żaden sposób wpłynąć na postanowienia, które powziąć mogą mocarstwa sojusznicze. Sprawę G. Śląska rozstrzygną mocarstwa sprzymierzone w chwili odpowiedniej, kierując się jedynie wynikiem plebiscytu i przepisami traktatu wersalskiego. Pod odezwą podpisani są wszyscy członkowie komisyi międzysojuszniczej.

—o0o—

O WYPŁATĘ ZAROBKÓW DLA ROBOTNIKÓW NA G. ŚLĄSKU.

BYTOM. (Pat.) 13. maja. Pertraktacye między p. Korfantym a komisyą międzysojuszniczą toczą się w dalszym ciągu i dotyczą przywrócenia normalnego ruchu kolejowego, celem zapewnienia miastom i centrom robotniczym aprowizacyi, oraz dowozu węgla. Ważną sprawą jest także wypłata **robotnikom zarobków w dn. 15. b. m.**

Przedsiębiorcy górnośląscy bojąc się jednak aby robotnicy z powodu niewypłacenia ich zarobków nie zwrócili się przeciwko własnym przedsiębiorcom i urzędnikom, wysłali do Berlina delegacyę celem uzyskania potrzebnych pieniędzy. Komisya międzysojusznicza poczyniła od siebie także odpowiednie kroki, aby wypłata zarobków nie doznała zwłoki. Rząd niemiecki nie ma prawa wzbraniać wywozu pieniędzy na G. Śląsk na wypłatę robotników i górników, albowiem pieniądze za węgiel górnośląski wpływają do kasy centralnej w Berlinie.

—o0o—

NIEMCY ATAKUJĄ.

KLUCZBORK. (E. E.) 13. maja. Pociąg pancerny niemiecki ostrzeliwał polskie posterunki. 14 powstańców zabitych, 12 rannych. Pod Brzegiem 28 zabitych. Stwierdzono udział żołnierzy „Grentzschutzu" w tych walkach.

WARSZAWA. (E. E.) 13. maja. „Gaz. warszawska" donosi, że w nocy z 11. na 12. mimo zawieszenia broni Niemcy atakowali powstańców w kilku miejscowościach w powiecie opolskim. Krwawe walki trwały kilka godzin. 4 powstańców zabitych, 50 rannych.

—o0o—

RADY OBYWATELSKIE NA G. ŚLĄSKU.

BYTOM. (E. E.) 13. maja. Naczelny zarząd cywilny G. Śl. ustanowił obywatelskie rady miejscowe, z udziałem wszystkich polskich rad gminnych, oraz delegatów organizacyi politycznych. Na pierwszem posiedzeniu rady te wybiorą zarząd, którego zadaniem będzie wszelkimi środkami popierać ruch wyzwoleńczy, szczególnie przez werbunek ochotników.

—o0o—

Rząd włoski żąda opróżnienia terytoryów zajętych przez powstańców.

RZYM. (E. E.) 13. maja. Pewne koła polityczne włoskie sprzeciwiają się projektowi przychylnego dla Polski załatwienia sprawy górnośląskiej. Rząd włoski domagać się będzie od konferencyi ambasadorów przesłania rządowi polskiemu energicznej noty, wzywającej do ewakuacyi terytoryów zajętych przez powstańców na G. Śląsku i zadośćuczynienia moralnego i materyalnego za straty poniesione przez Włochów podczas walk na G. Śląsku.

Korfanty do robotników.

BYTOM. 13. 5. (Pat.). Poseł Korfanty jako dyktator powstania i wydział wykonawczy, złożony z przedstawicieli polskich stronnictw politycznych na G. Śląsku, wydał odezwę do robotników, która opiewa:

Robotnicy! Rząd niemiecki pragnie zemścić się na was za to, żeście mu wypowiedzieli posłuszeństwo i pragnie was ukarać za to, żeście zrzucili z siebie jarzmo prusko - niemieckie. Rząd niemiecki winien jest setki milionów marek kopalniom i hutom za dostarczony Niemcom węgiel i żelazo. W najbliższą sobotę ma się odbyć wypłata. Właściciele kopalń i hut uczynili wszystko, co było w ich mocy, aby otrzymać z Berlina pieniądze potrzebne na wypłatę. Rząd niemiecki z niskiej zemsty na polskim ludzie robotniczym odmówił wypłacenia pieniędzy, które jest winien. Oddaje się widocznie nadziei, że oburzeni robotnicy rzucą się na właścicieli kopalń i hut i ich urzędników, że zaczną niszczyć kopalnie i huty i że na G. Śląsku powstanie anarchia. Sądzą, że w ten sposób zdołają wydrzeć ludowi robotniczemu zwycięstwo i wyzwolenie, okupione strumieniami krwi. Rządowi niemieckiemu nie uda się wygłodzić górnośląskiego ludu roboczego. Wiemy, że robotnik nasz, to człowiek twardy i hardy, za grzechy rządu niemieckiego nie będzie on winił ani właścicieli kopalń i hut, ani też ich urzędników. Donosimy wam, że w przyszłą sobotę otrzymacie wypłaconą tylko zaliczkę, resztę wypłaci się wam później. Oprócz tego pracodawcy postarają się o żywność i towary, które wam będą sprzedawane na kredyt.

Komisya międzysojusznicza w Opolu użyje wszelkich środków, aby zmusić rząd niemiecki do wydania pieniędzy, które jest winien. Gdyby zaś usiłowania komisyi międzysojuszniczej pozostać miały bez skutku, wówczas poradzimy sobie w sposób prosty — wydamy własne górnośląskie pieniądze, oparte na własności kopalń i hut, a pieniądze te będą o wiele lepsze od marek niemieckich. Rząd niemiecki, nie dając pieniędzy potrzebnych do wypłaty, tem samem wyrzeka się ostatecznie swoich praw do G. Śląska. Jesteśmy mocno przekonani, że żaden robotnik nie pozwoli się sprowokować rządowi niemieckiemu. Bracia, zachowajcie spokój i równowagę umysłów, nie zakłócajcie porządku publicznego.

—•••—

Z SEJMU.

WARSZAWA, 13. 5. (Pat.). Sprawozdanie z posiedzenia sejmowego z dnia 13. bm.

Po referacie p. Sobolewskiego przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu nowelę do ustawy o statystyce administracyjnej. Według tej noweli spis ludności odbędzie się 30 września b. r., następnie 31 grudnia 1930, dalsze zaś spisy co lat 10. Komisya skreśliła w projekcie rządowym art. 1, który podwyższał kary za niedostarczenie potrzebnych dat.

Z kolei przystąpiono do sprawy uposażenia duchowieństwa katolickiego. P. Lutosławski przedstawił sprawę i omówił pewne wątpliwości co do jej wykonalności.

P. Putek twierdzi, że przedłożona sejmowi ustawa jest niemożliwa do przyjęcia, ponieważ sprowadza ona dla skarbu niepotrzebne ciężary, a nadto ma charakter nawskroś niekonstytucyjny. Mowca wnosi: Sejm zwraca projekt ustawy komisyi skarbowo - budżetowej i wzywa ją do opracowania nowej ustawy, mocą której nie powodując obciążenia skarbu państwa na czas, dopóki dobra kościelne niezostaną rozparcelowane, nałożonoby na wielkie beneficya kościelne obowiązek przyczyniania się do uposażenia duchownych, nie posiadających beneficium, lub też posiadających benefacia nie wystarczające na ich utrzymanie.

P. Kotula staje w obronie duchowieństwa i proponuje zmianę art. 2, ustalającą inną skalę przerachowania wypłat.

Po przemówieniach pp. Waliszaka i Piotrowskiego i wyjaśnieniach wicemin. skarbu Rybarskiego, ks. Lutosławski staje w obronie duchowieństwa i usiłuje zwalczać oponentów.

Po przemówieniach pp. Benzjera i Putka odesłano ustawę z powrotem do komisyi i przystąpiono do obrad nad ustawą

o tymczasowym poborze podatku dochodowego.

P. Benzjer: Przez dziewięć miesięcy ministerstwo skarbu nie zdążyło wydać rozporządzenia wykonawczego do ustawy z 16 lipca 1920, a obecnie sejm w ciągu 15 minut ma wydać ustawę, która obywateli wydaje na łup pierwszego lepszego urzędnika skarbu.

P. Waszkiewicz stawia trzy rezolucye, wzywające rząd, aby tymczasowy pobór podatku dochodowego uskuteczniał równocześnie z innemi kategoryami podatków, aby przedłożył sejmowi projekt skali opodatkowania na r. 1921 i aby organizacyom zawodowym umożliwić prawo kontroli nad wysokością kwot strącanych przez służbodawców.

P. Wójcik żąda, aby w Małopolsce zorganizowano nowe komisye dla wymiaru podatków w myśl nowej ustawy z 17 września 1920 i aby przy nominacji jej członków dbano o to, aby drobni rolnicy mieli należyte zastępstwo.

P. Średniawski żąda zmiany art. I. w tym kierunku, aby w wypadkach, gdzie opodatkowany wniósł odwołanie, przymusowe ściąganie podatków było wstrzymane.

Wicemin. Rybarski w obszernym wywodzie popartym cyfrowo, odpiera zarzuty czynione rządowi.

P. Moraczewski oświadczył, że klub jego będzie głosował za ustawą.

P. Loewenstein jako sprawozdawca zreasumował przedstawione rezolucye.

Z powodu braku kompletu odroczono posiedzenie na środę o 4-tej popołudniu.

—o0o—

Prowokacyjny atak ks. Lutosławskiego na Polskę.

WARSZAWA. (tel. wł.) 13. maja. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu wywołał ks. Lutosławski burzliwą scenę w sejmie.

Referował on mianowicie sprawę uposażenia duchowieństwa. Przy tej sposobności atakował gwałtownie państwo polskie. Powiedział, że ci, którzy głosowali za reformą rolną są świętokradcami i heretykami! Decydować o dobrach kościelnych może tylko stolica apostolska (!?) Dalej zarzucał ks. Lutosławski państwu grabież dóbr kościelnych. Wybuchła olbrzymia burza.

Daszyński wołał:

Bolszewik! Do Moskwy!

Okrzyki te powtarzała prawie cała Izba. Posłowie zerwali się ze swych miejsc i rzucili się ku trybunie. Nie pozwolono Lutosławskiemu mówić i w rezultacie uchwalono odesłać sprawę napowrót do komisyi, za czem głosowali nawet chadecy.

—•••—

Projekt ustawy przechodniej do ustawy konstytucyjnej.

WARSZAWA, 13. 5. (Pat.). Komisya konstytucyjna pod przewodnictwem p. Dubanowicza przyjęła na podstawie referatu przewodniczącego projekt ustawy przechodniej do ustawy konstytucyjnej w sprawie tymczasowej organizacyi władzy zwierzchniczej Rzeczypospolitej:

Art. 1. Sejm ustawodawczy sprawuje swoją władzę w dotychczasowym zakresie do chwili ukonstytuowania się władzy ustawodawczej na zasadach ustawy konstytucyjnej i rozwiązuje się w tym dniu z mocy samego prawa.

Art. 2. Prawa i obowiązki obecnego Naczelnika państwa, określone w uchwale sejmu z dnia 20. lutego 1919 trwają do chwili objęcia urzędu przez prezydenta Rzpltej, wybranego na podstawie konstytucyi.

Art. 3. Pierwsze wybory do sejmu i senatu na zasadzie nowej ordynacyi wyborczej, na podstawie uchwały sejmu ustawodawczego zarządza Naczelnik państwa, poczem w terminie określonym w ust. 2. Art. XXV. ustawy konstytucyjnej zwoła sejm i senat na pierwsze posiedzenie i otworzy je.

Art. 4. Niezwłocznie, nie później jednak jak w 7 dni od dnia ukonstytuowania się sejmu i senatu na zaproszenie marszałka nowego sejmu zbierze się zgromadzenie narodowe w celu wyboru prezydenta Rzpltej.

Art. 5. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia ustawy konstytucyjnej.

—•••—

Znowu projekt podwyżki taryf kolejow.!

WARSZAWA, 13 maja. (tel. wł.) Ministerstwo kolei rozważa projekt podwyżki taryf kolejowych o 200 procent.

—•••—

PROKURENT BANKU NATANSONA SKAZANY.

WARSZAWA. (E. E.) 13. maja. Wczoraj w sądzie pokoju rozważano sprawę prokurenta Banku Natansona, Filipa Aszera, oskarżonego o niestosowanie się do obowiązujących przepisów rewizyjnych. Skazano go na 100 tys. mk. grzywny, z ewent. zamianą na 6 miesięcy więzienia, oraz na zapłacenie kosztów sądowych w kwocie 10 tys. mk.

—o0o—

NOWA NOTA CZICZERINA DO MIN. SAPIEHY.

BERLIN. (Russpress) „Nowyj Mir" podaje treść noty, którą Cziczerin wysłał do ks. Sapiehy w odpowiedzi na depeszę iskrową polskiego ministra spraw zagranicznych z dnia 19. kwietnia. Cziczerin zaznacza na wstępie, że rządowi sowietów nie wystarczają wyjaśnienia zawarte w polskiej depeszy iskrowej z dnia 19. kwietnia: „Bandy Bałachowicza kierują się z Warszawy, Czerniowiec, Kalisza i in. miast polskich ku wschodniej granicy polskiej dla celów wojennych. Tak samo działalność band, sformowanych w Nieświeżu staje się coraz intenzywniejszą. Niektóre korusy polskie opiekują się i kierują organizacyą band reakcyjnych. W ostatnich dniach kwietnia bandy Bałachowicza były zupełnie przygotowane do nowego zaatakowania terytoryum rosyjskiego. Niedawno pociąg wiozący rannych rosyjskich został napadnięty na st. Wasilewicze przez takie bandy, które przyszły z terytoryum polskiego.

Rząd rosyjski jest szczerze przeświadczony że rząd polski nie bierze udziału w tej akcyi, która jest pogwałceniem traktatu pokojowego: winni są tu wyłącznie urzędnicy polskiej administracyi wojennej i cywilnej. Rząd rosyjski ma prawo przypuszczać, że rząd polski podejmie bardziej stanowcze środki dla ukrócenia tych niedopuszczalnych dowodów wrogiego stosunku względem Rosyi sow.

Rząd rosyjski pragnie szczerze zachować i nadal przyjacielskie i pokojowe stosunki sąsiedzkie z rządem polskim, który nie powinien stawiać trudności na drodze zrealizowania tych pragnień, lecz umożliwić ustalenie szczerych i dobrych stosunków."

Ustawa przejściowa do konstytucyi.

Rząd opracował i wniósł do Sejmu „ustawę przechodnią do ustawy konstytucyjnej w przedmiocie tymczasowej organizacyi władzy zwierzchniej w Rzplitej". Główne zasady jej polegają na tem, że w chwili zarządzenia wyborów do Sejmu, wybieranego na podstawie Konstytucyi, obecny Sejm Ustawodawczy rozwiązuje się, jednak mandaty marszałka i jego zastępców trwają aż do ukonstytuowania się nowego Sejmu. Naczelnik Państwa w dalszym ciągu sprawuje swe obowiązki aż do wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej, jedynie przy powotywaniu przezeń rządu zachodzi ta zmiana, że dokonywa on tego aktu „na podstawie porozumienia z Sejmem, jak głosi t. zw. mała konstytucya. Naczelnik Państwa uzyskuje też prawo wydawania dekretów mocą ustaw, na wniosek Rady Ministrów i z kontrasygnatą prezydenta ministrów oraz właściwego ministra. Zgromadzenie narodowe w celu wyboru prezydenta Rzplitej musi nastąpić w ciągu 7 dni po ukonstytuowaniu się Sejmu i Senatu. Ustawa przechodnia wchodzi w życie z dniem ogłoszenia Konstytucyi 17 marca.

We środę komisya konstytucyjna przystapiła do rozpatrzenia tej sprawy.

Tow. Niedziałkowski poddał projekt rządowy surowej krytyce; według projektu Polska miałaby przez dwa miesiące pozostawać w stanie jakiegoś duumwiratu dyktatury; socyaliści nie życzą sobie wyborów w takich warunkach; według wszystkich procedensów dotychczasowych (Niemcy, Austrya, Czechy, Francya) władza konstytucyjna trwa aż do dnia utworzenia normalnej władzy ustawodawczej; mandat Marszałka nie może istnieć dłużej, niż instytucya, która go wyłoniła.

Ks. Lutosławski wypowiada to samo zdanie. Proponuje przejść nad projektem Rządu do porządku dziennego.

Tow. Daszyński zwraca uwagę na pewną trudność praktyczną, która wynika z tekstu słynnych uchwał z 20 lutego 1919. Głoszą one, że Naczelnik Państwa piastuje swój mandat aż do dnia ustawowego ogłoszenia konstytucyi; trzeba więc i tę sprawę rozstrzygnąć.

P. Dubanowicz proponuje przyjęcie tekstu ustawy z trzech artykułów, tak, by Sejm konstytucyjny istniał aż do zwołania nowego Sejmu, by mandat Naczelnika został przedłużony a Marszałek zarządził na mocy uchwały Sejmu konstytucyjnego we właściwym czasie wybory do nowego Sejmu.

Tow. Daszyński zauważa, iż zarządzenie wyborów należy do władzy wykonawczej a nie do Marszałka.

Dyskusyę dalszą odroczono do debaty szczegółowej.

Referat przedstawi na posiedzeniu piątkowem p. Dubanowicz.

Jeszcze o skórę wilka.

W odpowiedzi na notę niemieckiego charge d'affaires (poruszającą między innemi wypadek) ze skórą wilka, o czem donosiliśmy w onegdajszym numerze) wiceminister spraw zagranicznych, Piltz przesłał niem. poselstwu następujące wyjaśnienie:

Odnośnie do tej części Pańskiej noty, gdzie Pan się skarży na fakt, który wydał się Panu obrażający i który miał zajść podczas obchodu rocznicy śmierci Napoleona II-go, pośpieszam Pana powiadomić, że na podstawie śledztwa przeprowadzonego, inkryminowana dekoracya nie dotyczyła bynajmniej Rządu Republiki Niemieckiej, była natomiast żywiołowym wyrazem uczuć, wywołanych wspomnieniami ciężkich doświadczeń z okresu okupacyi kraju przez byłą armię byłego Cesarstwa Niemieckiego. Dowodem tego jest, że hełm znajdujący się na dekoracyi balkonu, o ile wiem, miał orła byłego Cesarstwa Niemieckiego i że wstęga o której Pan wzmiankuje zupełnie nie miała barw Republiki Niemieckiej.

Tem niemniej interwenjowałem u władz właściwych, aby wydały zarządzenia uniemożliwiające powtórzenie podobnych manifestacyi na przyszłość.

Jest mi bardzo przykro, że incydent ten mógł wydać się Panu jako zasługujący na protest i mam niepłonną nadzieję, że po moich wyjaśnieniach zechce go Pan uważać za wyczerpany.

POSEŁ ŁAŃCUCKI POZBAWIONY MANDATU.

WARSZAWA. (Pat.) 13. maja. Na ostatniem posiedzeniu sejmowego klubu P. P. S. zawieszono w czynnościach poselskich p. Stanisława Łańcuckiego z Przemyśla. Powodem tej decyzyi miała być udowodniona akcya p. Łańcuckiego na rzecz partyi komunistycznej. Równocześnie p. Łańcucki złożył mandat poselski.

—oOo—

NIEUDANE POWSTANIE NIEMIECKIĘ NA G. ŚLĄSKU.

OSWIĘCIM,12. 5. (Orient). Według wiadomości nadeszłych z G. Śląska w nocy z 10 na 11 bm. były podjęte przez Stosstruplerów niemieckich próby wywołania powstania w Bytomiu, Królewskiej Hucie, Katowicach i Gliwicach. Zaalarmowane niezwykłym ruchem i strzelaniną oddziały powstańcze oraz załogi koalicyjne stłumiły w zarodku tę nową prowokacyę niemiecką. Do rana przywrócono zupełny spokój.

—oOo—

KONFERENCYA POLSKO-LITEWSKA W BRUKSELI.

BRUKSELA, 13, 5. Kwestya Wileńszczyzny po stanowszej deklaracyi pisemnej Askenazego narazie została wyłączona z pod obrad Dyskutowane są tylko stosunki Polski z Litwą kowieńską. Podczas dyskusyi nad ewentualną konwencyą polityczną delegat Kowna Galwanowski krytykował traktat ryski, występując bardzo ostro przeciwko rządowi sowietów, kwestyonując wartość wszystkich umów, zawieranych z tym rządem, ponieważ zdaniem G. „wszystko będzie zależało od przyszłej demokratycznej Rosyi" Askenazy w ostrej bardzo odpowiedzi zaprotestował przeciwko krytykowaniu traktatu ryskiego jako ratyfikowanego przez obie strony i uznanego przez cały świat za nienaruszalny.

—oOo—

Podpisujcie polską pożyczkę państ.

W. RAORT. 72

ZA CESARZA...

FRAGMENTY ŻYCIA POZAFRONTOWEGO.

To nic, że żołnierz idący w pole nie miał pojęcia o okopywaniu się i o prymitywnych choćby sposobach nowoczesnej walki pozycyjnej!

Grunt było: „Doppelreihen rechs i liks um" „Schultert" — „In die Balance" — "Auf i nieder", oraz tysiąc innych męczących, a niepotrzebnych ćwiczeń.

Tego dnia postanowił pan feldwebel „dać bobu" wygłodniałym i obdartym biedakom! Bez dania ludziom choćby chwili odpoczynku, rozpoczęły się najbardziej karkołomne i forsujące ćwiczenia, przy których mniej odpornym dech zamierał w piersi, nogi uginały się i ręce omdlewały ze zmęczenia. Pan feldwebel był nieubłagany. Mścił się może za nieudaną zabawę w Lupele. Około godziny dziewiątej, kiedy zmęczenie ludzi doszło już do najwyższego napięcia, padł raptem na ziemię jeden z żołnierzy, którego nazwiska nie przypominam już sobie.

Pan feldwebel zda się czekał tylko na podobny incydens, aby dać folgę nurtującej go wściekłości.

— Auf — zawołał feldwebel, kopiąc butem w bok nieszczęśliwca.

Żołnierz leżał nieporuszenie, śmiertelnie blady, robiąc bokami ze zmęczenia.

— Auf! wrzeszczał oprawca, depcząc wprost butami po brzuchu leżącego na ziemi człowieka. Auf, bo kiszki z ciebie wypruję!...

— Panie sztabsfeldwebel, ja nie mogę — skamlał żołnierz — ja nie mogę, bo mnie pod sercem ścisnęło!...

Trzy silne kopnięcia w podbrzusze były odpowiedzią rozzwierzęconego żoładaka.

Zmitygował się nareszcie.

— Wiesz kto cię bije? — spytał sapiąc ze zmęczenia.

— Pan sztabsfeldwebel! — Odparł jęcząco pobity żołnierz.

— Łżesz taki synu, to ja cię nie biję! Wiesz kto cię bije?...

— Pan sztabsfeldwebel mnie bije — odparł znowu żołnierz.

Ponowne uderzenie trzciną przez plecy.

— Wiesz kto cię bije?...

Żołnierz zorjentował się nareszcie w sytuacyi.

— Nikt mnie nie bije, panie sztabsfeldwebel!...

— Pamiętaj więc, że sam mi powiedziałeś, iż cię nikt nie bił! Pamiętaj! Tu są w mojej kompanji takie filozofy, co to zaraz będą rozpowiadali po kadrze, co się dzieje na „Exerzierplatzu", ale gorzka ich godzina będzie jak się dowiem że któryś pysk otworzył! Sam powiedziałeś, że cię nikt nie bił, więc pamiętaj abyś później nie kłamał, bo napewno cię z mojej ręki zaniosą później w „Leintuchach do Marodenhausu!" (w prześcieradłach do izby chorych).

Pobity został leżeć na mokrym piasku, nie śmiejąc głośniej zajęczeć.

Musztra rozpoczęła się na nowo.

Obroty, półobroty, zachodzenie czwórkami, zwroty, bieg — padnij — wstań — znowu bieg, ćwiczenia w balansowaniu karabinem, przyklękania, czołgania się na brzuchu — wstań — znowu padnij — i tak bez końca i miary.

Chwilami odnosiłem wrażenie że czerwony rańtuch przesłania mi oczy, to znowu czerwień bladła mi przed oczyma, zamieniając się powoli na zieleń, na której tle wirowały żółte i złociste koła i punkciki jak iskierki pryskającego ognia. To znowu zdawało mi się, że tracę przytomność i całą siłą woli powstrzymywałem się aby nie upaść.

Około 11-ej zezwolił nam wreszcie odpocząć. Ludzie padli na mokry piasek tam gdzie kto stał, niezdolni do poruszenia żadnym członkiem ciała, łapiąc zbielałemi usty powietrze, jak ryby wyrzucone na brzeg rzeki.

Pan feldwebel nakazał wreszcie powrót, pomimo że czas przeznaczony na ćwiczenia jeszcze nie minął. Deszcz spędził go z miejsca egzekucji. Po rozmiękłej grudzie drogi, zda się opuszczonej przez wszelką nadzieję, pod niebem niskiem, ołowianem posuwała się gromada śmiertelnie pomęczonych, głodnych i zdenerwowanych ludzi z powrotem do koszar. Szli, wlekąc zaledwie nogami, które grzęzły w rozkisłym gruncie, z tępą rozpaczą w sercach i głuchą wściekłością rozjuszonych przez pogromcę zwierząt.

Omdlałe z nadludzkiego wprost wysiłku nogi uginały się chwiejnie, przepisowo wyładowane plecaki wrzynały się rzemieniami w obolałe plecy i garbiły grzbiety tych młodych jeszcze ludzi łukiem schorowanych starców.

(C. d. n.).

—oOo—

Nowiny z dnia.

Lwów, 14 maja.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Sobota 14 maja o 3 popoł. „Kościuszko pod Racławicami".

Sobota 14 maja o godz. 7 wieczór „Wielki dzień".

Niedziela 15 maja o 3 popoł. „Halka", opera.

Niedziela 16 maja o 7.30 wieczór „Incognito", operetka.

Poniedziałek 16 maja o 3 popoł. „Wielki dzień".

Poniedziałek 16 maja 7.30 wieczór „Holender-tułacz", opera.

Wtorek 13 maja o godz. 7 wieczór „Biały mazur".

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

TYDZIEŃ DZIECI rozpoczyna się jutro. Da on nam sposobność do okazania, że nie tylko słowem miłujemy dzieci. W nich przyszłość narodu! Ratujmy tę przyszłość! Niech każdy, lecz istotnie każdy złoży w tym Tygodniu odpowiedni datek na rzecz T. O. M., pod którego opieką pozostaje tysiące opuszczonych, zaniedbanych i chorych dzieci polskich!

NA GÓRNY ŚLĄSK. W myśl uchwały walnego zgromadzenia Stowarzyszenia drobnych kupców żydowskich we Lwowie, złożył p. Józef Orenstein, przełożony Stowarzyszenia, dn. 9 bm. na ręce prezydenta miasta kwotę 10.000 mk. na rzecz Górnego Śląska.

WYCIECZKA KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW NA TARG POZNAŃSKI. Jak wiadomo, od 28 maja do 5 go czerwca br. odbędzie się Targ Poznański czyli Wystawa wzorów przemysłu w Poznaniu.

Izba handlowa i przemysłowa pragnąc ułatwić uczestnikom Targu podróż do Poznania, organizuje wycieczkę kupców i przemysłowców ze Lwowa i z okręgu Izby.

Celem poczynienia stosownych przygotowań jak zamówienie wagonów, mieszkań w Poznaniu itp. Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie wzywa kupców i przemysłowców z okręgu Izby pragnących wziąć udział w wycieczce, aby jaknajrychlej, a najpóźniej do dnia 17-go maja 1921 zgłosili swoje uczestnictwo w Oddziale ruchu handlowego Izby.

Ewentualne zgłoszenia pisemne muszą zawierać adres uczestnika, oznaczenie klasy biletu kolejowego, tudzież zawiadomienie, czy należy zamówić mieszkanie w Poznaniu.

TERMIN ZAKOŃCZENIA ROKU SZKOLNEGO W MAŁOPOLSKICH SZKOŁACH ŚRED. Z powodu pojawienia się w niektórych pismach streszczenia okólnika Ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego w sprawie wcześniejszego terminu zakończenia roku szkolnego w szkołach średnich, Kuratorjum okręgu szkolnego lwowskiego wyjaśnia, że powyższe zarządzenie Ministerstwa odnosi się tylko do szkół na obszarze b. Królestwa Kongresowego. W Małopolsce rok szkolny we wszystkich szkołach średnich będzie zakończony w dniu 28. czerwca br.

§ STREJK KELNERÓW W KAWIARNI „DE LA PAIX". W kawiarni de la Paix zażądali kelnerzy podwyżki relutum za wikt z tego powodu, że przedsiębiorcy ich podwyższyli im cennik potraw o przeszło 100 proc. Za herbatę, którą dla personalu zaciętego w kawiarni sprzedawano po 2 mk., każą sobie dziś płacić po 5 mk., za szklankę wody, która kosztowała do niedawna 1 mk. — dzisiaj 5 mk.

Pomiędzy właścicielami kawiarni a kelnerami istniała jednak umowa z tem, że robotnicy zamiast wiktu pobierać będą 350 mk. z tem zastrzeżeniem, że ekwiwalent ten będzie podwyższany w miarę wzrostu cennika w restauracyach za obiady „menu". Oporne stanowisko p. Landesa i Schönholza wobec uzasadnionych żądań robotników doprowadziło przedwczesnej do wybuchu strejku.

Stwierdzić należy, że konflikt ten mógł był być załatwiony polubownie, gdyby nie rozmyślne postępowanie pryncypałów, którzy z całą świadomością zmierzają do zerwania zawartej w roku ubiegłym umowy pomiędzy przedstawicielstwem robotników i właścicielami kawiarń.

Świadczyłyby o tem inspirowane przez nich w mieszczańskiej prasie artykuły, w których podaje się cały szereg zmyślonych faktów i insynuacyi.

Kłamstwem jest bowiem, że zarobek kelnerów zajętych w tej kawiarni dochodzi do 25 tys. marek, prawdą jest natomiast, że maksymalny zarobek waha się od 8 do 9 tys. Mieści się w tem także 15 proc. dodatek od dochodów, który zresztą obowiązuje nietylko w kawiarni de la Paix, ale w całym kraju.

Wiadomości o rzekomym terorze, uprawianym przez kelnerów, są pospolitem zmyśleniem.

Pp. Landes i Schönholz, którzy tak skwapliwie obliczają dochody kelnerów ze sprzedaży papierosów, lepiejby zrobili, gdyby tak podali parę cyfr z dochodu płynącego z wynajmu separatek dla karciarzy. O dochodach ich zresztą świadczyć może najlepiej fakt, że współwłaściciele wspaniale prosperującego przedsiębiorstwa zakupili w przeciągu 2 ostatnich lat zaledwie aż 3 kamienice.

KORALE NA WYSTAWIE. Magdalena Marya Kowalska, zamieszkała w Prusach koło Lwowa, przechodząc ulicą Krakowską, ujrzała 9 sznurków korali wiszące na wystawie u złotnika Blausteina. Korale te były łudząco podobne do tych, które jej onegdaj skradziono, przez co poniosła stratę 12.000 marek. Z domysłami swymi co do tych korali zwierzyła się Kowalska policyi, która zdeponowała je aż do wyjaśnienia sprawy.

KANAŁ ROGIEM OBFITOŚCI. Żołnierze z Cytadeli przytrzymali 12-letniego Wilhelma Szkolarza w chwili, gdy niósł tłumok. Stwierdzono, że chłopiec w kanale na Cytadeli znalazł dwa mundury wojskowe, bieliznę, 1 parę nowych trzewików. Przyznał się również, że poprzednio znalazł tam woreczek mąki. Rzeczy te zdeponowano w komendzie pułku.

WYPADKI. Antoni Flek, lat 51, kotlarz kolejowy, został podczas pracy potłuczony ciężkim kawałkiem blachy, przyczem doznał złamania lewej nogi.

Władysław Cwetnar, lat 14, pasąc bydło w Barsiówce koło Lwowa, znalazł nabój karabinowy, który wrzucił do ognia. Nabój eksplodując zranił go ciężko w prawą rękę. Wymienionych przywieziono na leczenie do szpitala.

DROŻYZNA MIESZKAŃ W ZAKOPANEM. Według informacji otrzymanych od osób przybyłych z Zakopanego ceny mieszkań na zbliżający się sezon przedstawiają się następująco: dwa pokoje z kuchnią na Żywczańskiem 28.000 Mk, pokój z kuchnią na Krupówkach 35.000 Mk, dwa pokoje z kuchnią na Bystrem 40 do 50.000 Mk. Pensjonaty w czasie sezonu będą pobierać dziennie 1000 Mk, ceny pokoi w hotelach mają być podniesione od sezonu o 50 procent.

ZAGINIONY. 6-letni Bernard Weintraub wydalił się 10 bm. z domu rodziców w Zniesieniu l. 457, i przepadł bez wieści. Chłopiec ubrany był w bluzę siwą, niebieskie trykotowe spodenki.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Zofia Kunik z Pełtwy, pow. Przemyślany, w czasie gdy była we Lwowie, okradli ją złodzieje, po włamaniu się do mieszkania i skradli różne rzeczy i ubrania wartości 150 tysięcy marek. Poszkodowana przyjechała do Lwowa poszukiwać sprawców kradzieży.

Wasylowi Hryczyszynowi, zarobnikowi z Radziwiłowa, skradziono z kieszeni na Starym Rynku 4.000 mk. i dokumenty.

Katarzyna Kubaczyńska z Hołoska weszła „na chwileczkę" do kamienicy przy placu Teodora, pozostawiając swe bańki z mlekiem przed domem. Wróciwszy z powrotem, spostrzegła brak 10 litrów mleka, które się „ulotniło". Poszkodowana kłopotem swym podzieliła się z policyą.

—000—

— OSTRZEŻENIE! Stwierdzamy, że oszuści skupowali w ostatnich czasach próżne pudełka z tutek „Promień", napełniali je lichymi wyrobami i puszczali w obieg. Winnych pociągnęliśmy do karnosądowej odpowiedzialności.

Aby zapobiedz dalszym nadużyciom, będą odtąd pudełka prawdziwych tutek „Promień" zaopatrzone w ten sposób na zewnątrz banderolą „Tow. Szkoły Ludowej", że bez przerwania banderoli nie będzie można otworzyć pudełka.

— KINOTEATR „LEW" w Filharmonii wyświetla obecnie arcydzieło techniki kinematograficznej, obraz wytwórni amerykańskiej „Transatlantic". — Rzecz została rzuconą na oryginalne tło miasta afrykańskiego, w którem gotuje się wśród czarnego ludu powstanie przeciwko władzy angielskiej, oraz na malownicze tło dżungli, w których pojawiają się w całej okazałości królewskie lwy, łaknące krwi tygrysy, bajecznie zręczne małpy i wspaniałe słonie. Film spoufala nas z fauną afrykańską, każąc wierzyć, iż zrobiliśmy zwierzętom puszczy zbyt złą opinię, uznając je za niedostępne i niebezpieczne dla człowieka. Przynajmniej Amerykanka Mary Welcamp, pozwalająca lwom przeskakiwać przez siebie, wpadająca w sieć w ich towarzystwie, uczepiająca się dla poratunku w ucieczce trąby olbrzymiego słonia i unoszona przezeń, jak dziecko — dowodzi, że zwierzęta są stokroć milsze od tych ludzi, którzy prześladują je zaciekle. Widz z ogromną przyjemnością i pełen podziwu patrzy na niepospolitą kobietę, która nie zna pojęcia „niebezpieczeństwo" i jest zarazem niepospolitą artystką, gdyż gra w najniebezpieczniejszych sytuacyach. Za odwagę należy się jej w istocie tytuł „Królowej Dżungli", za urok przyznane jej przez murzynów miano „Dziecko Księżyca".

—000—

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Komunikaty.

Zwrot kart kontrolnych.

Magistrat zawiadamia PT. Kupców i PP. Kierowników Konsumów, że karty kontrolne Nr. należy zwrócić XVII B. Departamentowi Magistratu (ul. Piekarska l. 11 III. p.) w godzinach przedpołudniowych między w pół 10 a 2-gą w terminach niżej podanych:

Karty chlebowe od nr. 5 do 8.

a) Dzielnica I. i II. dnia	17/V 1921
„ III. „	18/V 1921
„ IV. i V. „	19/V 1921
„ VI. „	20/V 1921

b) Konsumy:
dnia 21 i 23 maja 1921.

Odcinki kart solnych Nr. 3.
dnia 27 maja 1921 r.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

Amnestya w komisyi pogrzebana.

We środę obradowała komisya prawnicza, pod przewodnictwem tow. pos. Marka nad projektem rządowym w sprawie amnestyi.

W tem miejscu zaznaczamy, że podkomisya dla tej sprawy wyłoniona uchwaliła większością głosów przy dwóch wstrzymujących się zastosować względem przestępców politycznych amnestyę zupełną. Przytem ci dwaj wstrzymujący się pos. Seyda (Zw. Lud. Nar.) i Mleczkowski (Nar. Zj. Lud.) oświadczyli w podkomisyi, że osobiście są za całkowitą amnestyą, głosowanie zaś swoje za nią uzależniają od decyzyi swoich klubów. Uchwały podkomisyi, plenarne posiedzenie komisyi prawniczej obaliło całkowicie. Przeciwko amnestyi głosowali Związek Ludowo Narodowy, Narodowe Zjednoczenie Ludowe, Chadecya i Mieszczanie.

W nowej ustawie amnestyjnej sfabrykowanej przez reakcyę do spółki z rządem, przestępstwa polityczne, społeczne i ekonomiczne, objęte skazaniem jednego roku, będą amnestyonowane. Wyroki powyżej tego terminu, a tych jest 90 proc. mają ulec tylko częściowej amnestyi. Charakterystycznem jest, że przestępstwa na tle religijnem nie będą amnestyonowane, jak n. p. sprawa ks. Huszny i ks. Fortuny.

Największy atak wykonała reakcya na wniosek towarzyszy Pażaka i Marka w sprawie amnestyi dla przestępstw prasowych. Po długich debatach przyjęto nieznaczną większością wniosek ten z zastrzeżeniem, że przestępstwa prasowe na tle religijnem będą jednak z pod amnestyi wyjęte. Również wnioski naszych towarzyszy zmierzające do zmiany artykułu 3 ustawy amnestyjnej, traktującego o zdradzie stanu, którego ujęcie jest tak rozciągliwe, że można będzie każde przestępstwo polityczne podciągnąć pod pojęcie zdrady państwa — w głosowaniu upadły.

Na tem posiedzeniu rozpatrywano projekt amnestyi dla dyscyplinarnych przestępstw urzędniczych, co dotyczy przedewszystkiem ukaranych za ostatni strejk kolejowy. Projekt tej ustawy został w całości obalony przez kluby prawicowe do spółki z reprezentantami rządu. Rząd oświadczył z całym naciskiem, że do takiej amnestyi w sprawach urzędniczych nie dopuści.

Aresztowania w sprawie Puzappu.

Ze względu na śledztwo sądowe, policya i sąd nie udziela informacyi wyczerpujących dziennikom. Wobec tego staramy się notować dokonane fakty, a nie to, co mogłoby być przewidziane lub jest plotkowane po mieście. Jak podawaliśmy wczoraj, aresztowano **Jana Słomczyńskiego**: którego tytułowano we Lwowie generałem, który będąc pułkownikiem rosyjskim, pełnił we Lwowie w czasie inwazyi rosyjskiej służbę przy gen. gubernatorze Bobrińskim. Okoliczność ta jednak nie jest stwierdzoną. Aresztowano również Edwarda **Nowaka**, zamieszkałego na Bogdanówce pod l. 89, urzędnika bankowego, który był jednym z dyrektorów agencyi Puzappu.

Niektórzy ścigani poukrywali się i nie można było ich odprowadzić do więzienia.

Przez całą noc na ub. piątek wielu inspektorów policyi szukało za różnymi dostawcami lub odbiorcami Puzappu. W szczególności przeszukano mieszkania braci **Nussbaumów**, którzy „pracowali" w zbożu rumuńskiem. Mieszkali oni przy ul. Ochronek, Asnyka i Podlewskiego. Dopiero wczoraj przed południem zdołano na ulicy ująć **Natana** i **Leona Nussbaumów**, których inspektor pol. Riedler odprowadził do aresztu.

Rewizye w mieszkaniach aresztowanych przeprowadził insp. pol. Kujawski, zaś poszukiwania za ujętymi czynili starszy inspektor pol. Weinstok, Zobolewicz, Socha, Bandura, Magierowski, wraz z żołnierzami policyjnymi.

Bydgoszcz.

(Z kilkudniowego pobytu na Pomorzu).

(Dokończenie).

Ostatnim krótkim szkicu o Bydgoszczy pragnąłbym zwrócić uwagę na pewne momenta społecznej i politycznej natury. Zrozumiałem, że w czasie kilkudniowego pobytu trudno nawet o garstkę koniecznych spostrzeżeń, na których można by było stwarzać sąd i wysnuwać wnioski — nie mniej jednak wyczuwa się niejedno w atmosferze stosunków.

Wyrazem zewnętrznym opinii publicznej w danem środowisku jest przedewszystkiem prasa. Jeśli mówimy o Bydgoszczy — to wychodzi tutaj od blisko 13 lat „Dziennik Bydgoski" i od 1-go stycznia 1921 „Nowa Gazeta Bydgoska", również pismo codzienne, organ t. zw. Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Pracy, z przeznaczeniem dla... „ludu". Są to jedyne polskie pisma lokalne. Wydawnictwo ich spoczywa w ręku Spółki akcyjnej, która powstała z inicyatywy ks. posła Adamskiego pod firmą „Drukarnia Bydgoska". Jak zatem widać z samego założenia, obydwa wspomniane dzienniki reprezentują skrajnie prawicowe kierunki myśli społecznej i politycznej, konserwatyzm, wstecznictwo. Tak — jak na życiu tutejszych obywateli-Polaków ciążyła kiedyś żelazna łapa zaborcy — przemożnym okazuje się jeszcze wpływ kleru we wszystkich niemal kierunkach obywatelskiego myślenia i postępowania. Pozatem słyszałom na ulicach chłopców, kolportujących warszawską „Rzeczpospolitą", a w biurach sprzedaży dzienników widziałem przeważnie codzienne pisma niemieckie. Ani jeden dziennik lewicowy nie wychodzi w Bydgoszczy, jakkolwiek informowano mnie, że któreś z biur sprzedaży trzyma podobno warszawskiego „Robotnika". Tutaj myśli się poniekąd pod wyznaczoną kreskę, patryotyzmu i religii nadużywa się dla celów partyjnych, działając w tym względzie na dość bezkrytyczny i niewyrobiony ogół czytelników zapomocą lokalnej prasy, pism wstecznych w najwyższym stopniu.

Jak informuje się bydgoskich obywateli np. o niewygodnych sobie organizacyach, świadczy artykuł p. t. „Związek Strzelecki", zamieszczony w nrze 73 „Dziennika Bydgoskiego" z 31. marca br. Autor pisze z przekąsem o „lewicowych żywiołach, starających się utrwalić swoje wpływy"... „w naszej dzielnicy" (rozumie się, że w wielkopolskiej) i imputuje przeciwnikom politycznym, że usiłowali przez agitacyę plebiscytową rozpowszechniać ideje „Związku Strzeleckiego". O samym zaś „Związku Strzeleckim" mówi dalej, iż nie ma on w Wielkopolsce racyi bytu, że jestto organizacya, szerząca się na gruncie b. Kongresówki i Małopolski, „gdzie żywioły przewrotowe są silniejsze". Insynuuje więc „Związkowi Strzeleckiemu" politycznie-przewrotowe tendencye wprowadzając z rozmysłem w błąd czytelnika, wyzyskując umiejętnie choć obcesowo jego prostoduszność i łatwowierność. A zaraz poniżej agituje za „Zachodnią Strażą Obywatelską", sławiąc ją jako „czysto narodową, bezpartyjną, przeznaczoną jedynie na to, aby broniła bezpieczeństwa kraju, gdy zajdzie potrzeba".

Pomijając dalsze insynuacye artykułu od adresem osoby posła Moraczewskiego i tanie przytyki do P. P. S., wypada przecież podnieść fakt coraz silniejszego zapadania się gruntu pod nogami tutejszej reakcyi, skąd pochodzi owo niezwykle gorące pielęgnowanie idei separatystycznych, streszczające się w pisanem słowie „my", „nasza dzielnica" i t. d. Straszy się ludzi „przewrotnymi żywiołami" b. Kongresówki i Małopolski, gangreną moralna synów tej samej Matki-Polski, jak dzieci kominiarzem lub żelaznym wilkiem, by możliwie najdłużej utrzymać separatyzm i „eo ipso" siebie u władzy. Tymczasem życie silniejsze jest, aniżeli najzręczniejsza nawet hipokryzya i ono musi utorować drogę jasnej i postępowej myśli ludzkiej nawet wśród najdzikszych gąszczów wstecznictwa i egoizmu.

A skoro przewodząca opinii publicznej prasa w Wielkopolsce nie szczędzi Polakom z pod innych zaborów złośliwych i tendencyjnych insynuacyi, gdy pieni się często jadem nienawiści do niewygodnych partyi politycznych, „zachwaszczających" b. Kongresówkę i Małopolskę — czyż można dziwić się, iż prościejsze sfery społeczne, Polacy z pod b. zaboru pruskiego odnoszą się naogół nieprzychylnie i nawet wrogo do przybyszów? Jestto wprawdzie łatwo tumanić niedokształcone i politycznie niewyrobione, choć najuczciwsze masy... do czasu — ale czy równie etycznie? A jak to przyjmują wielkopolscy Niemcy?

Oto zbyt ogólne wrażenia z kilkudniowego pobytu na Pomorzu. St. T—i.

Ze sportu.

WISŁA — POGOŃ. W obu dniach Zielonych Świąt odbędą się spotkania tych dwu drużyn, które zadecydują o pierwszeństwie. Pierwsze bowiem spotkanie tych drużyn tego roku, dały ogólny wynik 2 : 2. Wisła znajduje się obecnie w doskonałej formie, ostatnio wygrała match z Czarnymi 2 : 1, a z Polonią warszawską 4 : 1. To samo można powiedzieć o Pogoni, gdyż tego roku nie przegrała żadnego matchu w ogólnej cyfrze. Można się spodziewać, że spotkania tych dwu równie silnych drużyn, przyniosą lwowskiej publiczności wiele emocyi i zadowolenia sportowego. Wisła przyjeżdża w swym pełnym składzie: Schubert, Cepurski — Bujak, Kowalski I. — Śliwa, Szpurna — Albin, Dam, Reyman I. Bohdan, Marcinkowski. Gracze rezerwowi: Kaczor, Turmiński i Kowalski II.

—oOo—

POLONIA — CZARNI. Czerniowiecka Polonia, mistrzowska drużyna Rumunii przyjeżdża na Zielone Święta do Lwowa, celem rozegrania 2 matchów footbalowych z Czarnymi. Zawody odbędą się w niedzielę 15 i poniedziałek 16 maja, na boisku Tow. Zabaw ruchowych (za rogatką stryjską), początek o godz. 5 po poł. Czarni wystąpią w pełnym składzie: Winnicki — Hawling, Sedlaczek — Hauler, Kopeć, Kmiciński — Müller, Witkowski, Kowalski, Szafarz, Scott. — Polonia ma w obronie Micińskiego II., na bramce Strutyńskiego, napad jest bardzo dobrze zgrany i posiada strzelców tej miary jak Dobrowolskiego, Micińskiego III. i Burnata. Zawody zapowiadają się bardzo interesująco.

Z sali rozpraw.

PODPALENIE.

Iłko Bihun, liczący lat 30, obrz. gr. kat., ojciec dwojga dzieci, rolnik w Chlewczanach, wiódł spór o grunt ze swym bratem Semkiem. Pałając ku niemu nienawiścią, w południe 25. sierpnia z. r. zapałką podpalił stodołę brata, która zgorzała wraz z zapasami zboża i paszy, wartości 122 tysięcy 880 marek.

12-letnia Parania Bihunówna widziała Iłka B. podczas podpalania, który dokonawszy zbrodni zbiegł do swej chaty.

Aresztowany po dokonanym czynie, wczoraj stanął on przed sądem przysięgłych.

Po przeprowadzonej rozprawie przysięgli potwierdzili pytanie w kierunku zbrodni podpalenia, oraz pytanie dodatkowe, że uczynił to w stanie „afektacyi".

Wobec tego trybunał uwolnił J. Bihuna od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył st. r. Nehav, oskarżał prok. dr. Laskowski, bronił dr. Rabner.

OCHRONA LOKATORÓW mieści się w Rynku l. 3., II. p. Godziny urzędowania od godziny 7. wieczór, w poniedziałki, środy i soboty.

Nasi reprezentanci zagranicą.

Bratni nasz organ „Dziennik ludowy“ wychodzący w Chicago podaje parę uwag o „działalności“ reprezentanta Polski w Tokio p. Hubickiego.

Obecnie czytamy w „Dzienniku“ — reprezentuje Polskę w Tokio p. D. Hubicki. Wobec niemożności utrzymania normalnie funkcyonującego przedstawicielstwa polskiego na Syberyi — w Japonii koncentruje się mnóstwo spraw dalekiego wschodu i północy, gdzie tuła się nieprzeliczona moc najbardziej nieszczęśliwych Polaków. Pełno ich na Syberyi pozbawionych nietylko godziwego utrzymania, ale nieraz nie mających nawet podartego łachmana na okrycie schorzałego, wycieńczonego straszliwą męką i trudem ciała.

Szczupłe poselstwo polskie w Japonii, gdyby chciało swoje obowiązki należycie spełniać miałoby pracy po uszy.

A jakież się tam te obowiązki wypełnia?

Oto w pismach angielskich, wydawanych w Tokio, znajdujemy — opisy długich, całodniowych wycieczek automobilowych, odbywanych przez pana Hubickiego.

Jeden z naszych stałych czytelników, mieszkający w Tokio, nadesłał nam wycinek z „The Japan Advertiser“, z dnia 13 marca, w którym podano szczegółowe.. rady dawane turystom przez pana Hubickiego, jak najwygodniej dojechać automobilem do gór Ome-Ogimachi i rzeki Tamagawa. Pan Hubicki odnalazł cztery różne drogi, wszystkie "bardzo miłe, dobre i wiodące przez urocze okolice“. Każda z tych wycieczek trwa jeden dzień tylko. Pan Hubicki został więc promotorem sportu automobilowego w Tokio. Zaledwie krótki czas tam mieszka, a już zna najlepsze drogi spacerów jednodniowych. Jest znakomitym aranżerem.. pikników automobilowych.

A jak przedstawiają się interesy państwa i sprawy obywateli polskich?

Niedawno odwiedził nas Polak, były jeniec rosyjski, który uciekł z obozu i przez Chiny przedzierał się pieszo, później konno. Chciał się dostać do swego brata w Stanach Zjednoczonych. Uzyskanie paszportu w biurach polskich w Chinach i Japonii, zajęło więcej czasu aniżeli przejście pieszo przez Chiny. Jeden urzędnik „zapomniał“ wysłać paszport do konsulatu generalnego, inny „przez pomyłkę“ nie zawiadomił go przez dwa miesiące, że nadeszły dla niego pieniądze od brata z Ameryki itd.

Taksamo załatwia się wiele innych spraw. Na Syberyi giną ludzie z głodu. Mrą starcy, dzieci i ludzie w sile wieku.

Ale polski przedstawiciel odbywa przejażdżki automobilowe“.

Tak „reprezentował“ Polskę w Japonii p. Hubicki.

A inni?

Słuszne są na ten temat uwagi „Dziennika“, któremi zaopatruje powyższe informacye.

„Dziennik“ przypomina, że w pierwszym, najważniejszym okresie budowania Polski — naród był zagranicą reprezentowany przez uzurpatorów, którzy bez mandatu, na podstawie jedynie paszportów dyplomatycznych, podpisanych przez urzędników francuskich, zagarnęli w swoje dłonie reprezentacyę państwa polskiego. Komitet paryski nie chciał uznać władz powstałych w Polsce, intrygował przeciwko Piłsudskiemu, Moraczewskiemu, nawet częściowo przeciwko Paderewskiemu, zawsze szukając pomocy obcych przeciwko faktycznemu, choć im niemiłemu rządowi polskiemu.“

I stan ten trwał do ostatnich niemal dni. Dość późno, zaprawdę, rząd polski zabiera się do oczyszczania odpowiedzialnych posterunków; po tylu klęskach politycznych, doznanych zagranicą dopiero teraz zaczyna się działanie w myśl starego przysłowia „mądry Polak po szkodzie“.

Z ruchu robotniczego.

§ ZARZĄD MIEJSCOWEJ KOMISYI ZAWODOWEJ we Lwowie odbędzie posiedzenie we wtorek dnia 17 maja o godz. 7 wieczór w sali Rynek 8. Punktualna obecność członków Zarządu i Referentów konieczna.

* BACZNOŚĆ MALARZE I LAKIERNICY! z prowincyi, omijajcie Lwów aż do odwołania z powodu akcyi cennikowej. 4—3

BACZNOŚĆ METALOWCY! Zebranie w sprawie kooperatywy metalowej odbędzie się w niedzielę 15 b. m. o godz. 10 przed południem. Wobec bardzo ważnych spraw uprasza się o liczne przybycie. 2426—2

BACZNOŚĆ ROBOTNICY FRYZYERSCY! Lokal sekretaryat i biuro pośrednictwa pracy związku zawodowego robotników fryzyerskich i perukarskich zostaje przeniesione z dniem 12. maja na ulicę Sykstuską l. 19, parter w oficynach.

Komunikaty.

× ZEBRANIE TOW. AKAD. „ZJEDNOCZENIE“ odbędzie się w sobotę 14 bm. o godz. 7 wiecz. w sali Pol. Domu Akad. fund. Hermanów, przy ul. Królewskiej l. 7. Sprawy bardzo ważne; uprasza się członków o bezwarunkowe przybycie.

× STOWARZYSZENIE MURARZY I CIEŚLI WE LWOWIE, ul. Cłowa l. 6 zaprasza sz. P. P. na WIECZOREK KOTYLIONOWY, który się odbędzie w niedzielę 15 bm. Czysty dochód przeznacza się na Ochronkę Józefa Piłsudskiego. 90—3

× KOŁO AMATORSKIE KAFLARZY odegra w niedzielę 15 maja w sali stow., Zielona 7, I. p., „BAWIDŁO“, sztukę w trzech aktach S. Stachurskiego. Początek o godzinie 7'30 wieczór. Ceny miejsc 30 i 20 mk. Bilety wcześniej do nabycia w lokalu stowarzyszenia u sekretarza Koła codziennie od godz. 7—8'30 wieczór. Po przedstawieniu tańce za osobną dopłatą. 2394—3

Podpisujcie polską pożyczkę państ.

KOMUNIKAT

W SPRAWIE SPROSTOWANIA ZARZUTÓW W PRASIE MAŁOPOLSKIEJ, DOTYCZĄCYCH ZBOŻA RUMUŃSKIEGO.

A) Zboże z Rumunii sprowadza Państwowy Urząd Zakupu Artykułów Pierwszej Potrzeby, przekazując takowe po przybyciu w granice Polski Państwowemu Urzędowi Zbożowemu.

B) Transporty zboża rumuńskiego nadchodzą do Kołomyji, gdzie są badane przez Komisyę, w której prócz przedstawicieli stron, bierze udział ekspert przysięgły, oraz Delegat Państwowego Urzędu Zbożowego. Rezultaty ekspertyzy stwierdzone są odpowiednim protokołem odbiorczym i w razie nadejścia zboża zanieczyszczonego ponad normę, przewidzianą umową, odpowiednią sumę potrąca się z rachunków dostawców. Zboże zgniłe, zbutwiałe lub porośnięte wcale nie jest przyjmowane.

C) Potrącenia stosowane względem dostawców są w różnym stopniu bonifikowane odbiorcom.

D) Jak widać z powyższego przedsięwzięte zostały wszelkie środki ostrożności, by ochronić tak Skarb Państwa jak i odbiorców przed stratami, któreby za sobą dostawa zanieczyszczonego lub zepsutego zboża rumuńskiego pociągnąć mogła.

PAŃSTWOWY URZĄD ZBOŻOWY.

—o0o—

O uniwersytet ruski w Pradze.

PRAGA, 12 maja. (Pat.) Jak podają dzienniki, do Pragi przybyli dr. Dniestrzański i Kolessa, profesorowie wolnego uniwersytetu ukraińskiego we Wiedniu, celem konferowania z rządem czeskim o przeniesienie tego uniwersytetu do Pragi.

Ciągnienie I. klasy loteryi państwowej.

WARSZAWA, 12 maja. (Pat.) Generalna Dyrekcya loteryi państwowej ogłasza, że ciągnienie pierwszej klasy III. loteryi państwowej odbędzie się w dniach 19 i 20 maja.

—o0o—

Zast. naczel. redakt. i redakt. odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — „DRUKARNIA GAZETOWA" Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.